

KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6 wieczorem.
ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Poczta.
KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Broszowa 1) nr. 5943.

PRZEKAZANIA w Poznaniu w okolicznościach	
• w Poznaniu w okolicznościach	1.20
• w Poznaniu (z odnośnikiem do domu)	1.40
na pocztach (bez wyjątków)	1.40
na pocztach (z wyjątkiem w d. domu)	1.54
• Niemiec i Austro-Węg. pod okładką	2.15
na pocztach (z wyjątkiem)	2.70
na pocztach (z wyjątkiem)	1.80

OGRAZNIENIA	
zwykłe na jednodniowy okres polityczny lub inny miesiąc — na stronie ogólnokrajowej —	25 tonny.
ret. amy za jednodniowy okres polityczny lub inny miesiąc — na stronie ogólnokrajowej —	50 tonny.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 204.

Poznań, piątek dnia 6-go września 1918.

Rok XIII.

Poznań, dnia 5 września 1918.

Chwile poważne.

Niemcy przeżywają niewątpliwie chwile poważne. Wskutek postępów ofensywy Focha sytuacja wojskowa na zachodzie w stosunkowo niedługim czasie zmieniła się bardzo znacznie. Przed kilku miesiącami jeszcze wielki pochód Niemców na zachód zdawał się zalewać całą Francję północną, groził odcięciem armii koalicyjnej od morza a wreszcie zbliżył się na odległość strzału armatniego do serca Francji, do Paryża. Od 18. lipca nastąpił zwrot w wypadkach. Potężny cios flankowy Focha nad Marną i rozwinięta później akcja między Arras i Soissons zmusiła Niemców do opuszczenia terenu zdobytego i do cofnięcia się na utwierdzoną główną linię Hindenburga.

Szczęście wojenne jest zmiennie, z tem się liczą wszyscy strategicy i sam fakt odwrotu na zachodzie nie mógłby żadną miarą być uważany za groźny. Armia niemiecka przedstawia w dalszym ciągu potęgę bojową, której lekceważenie byłoby błędem największym, a naczelne dowództwo pod wodzą Hindenburga tyle wykazało w tej wojnie pomysłowości i kunsztu strategicznego, że niewątpliwie spodziewać się można ponownej próby podjęcia inicjatywy w warunkach dogodniejszych.

Niebezpieczeństwo nie istnieje więc na froncie, jak raczej w pewnych objawach natury moralnej, w usposobieniu i postawie społeczeństwa, a przynajmniej niektórych jego części w kraju. Sam fakt, że Hindenburg czuł się zniewolonym do wystąpienia publicznego przeciwko rozstrojowi w duchowej swatości narodu świadczy o tem, że zło istnieje. Odezwa feldmarszałka główną przyczynę złego przewpisuje propagandzie nieprzyjacielskiej, która przez odezwę, zrzucając na aeroplanów oraz różnymi innymi drogami szerzy zwątpienie, podburza przeciwko dynastji i sieje jad zniechęcenia i rozterek wewnętrznych. Nie ulega wątpliwości że przeciwnicy prowadzą, jak powiada Hindenburg, walkę przeciwko „duchowi niemieckiemu”. Znaczna część niepokojących wiadomości i plotek, pochodzi z pewnością ze źródeł nieprzyjacielskich, a że znajdują one grunt podatny, o tem świadczy i to, że także naczelna komenda Marchji widziała się zmuszoną wystąpić przeciwko nim z groźbami surowych kar na szerzycieli takich pogłosek.

Ale główną przyczyną tych objawów wypadku ducha szukać należy naszym zdaniem gdzieś indziej. Szerokie kola społeczeństwa niemieckiego przez długi czas ulegały zbyt pochopnie sugestji hasel i wyobrażeń wszechniemieckich. Z tej to strony karmiono naród aż do przesyłu zapowiedziami bliskiego zwycięstwa na całej linii. Rozsnuwając przed oczyma społeczeństwa złudne nadzieje olbrzymich podbojów, wyciągając zachłannie ręce po daleko sięgające aneksje na wschodzie i na zachodzie, wszechniemy utwierdzali łatwowierne żywioły w przecenianiu sił własnych a niedoceniając przeciwników. Wiadomem przecież jest jak przesadne oczekiwania rozgłaszały agitatorzy wszechniemieccy w związku z ogłoszeniem walki bezwzględnej ludziami podwodnymi, a jak lekceważyli przyłączenie się Ameryki do wojny. Teraz widzimy, jak dotkliwie mszcza się błędy wszechniemieckie, poczęte z zaślepienia szowinistycznego. Dziś też opinia niemiecka gwałtownie zaczyna się odwracać od apostołów siły i gwałtu. Wszechniemy zdyskredytowali się strasznie, ale wraz z tem objawiają się skutki szkodliwe dla Niemiec całych ich propagandy w tem, że strącone z nieba iluzji wszechniemieckiego społeczeństwo nie łatwo może znaleźć równowagę wobec niepowodzeń na zachodzie. Siła narodu najbardziej właśnie objawia się w chwilach przelomów i ciosów groźnych. Z tego punktu widzenia filozofja wszechniemiecka zawiodła sromotnie dlatego, że zabrakło jej podstaw moralnych.

Odezwa Hindenburga.

Urzędowo ogłaszają następującą odezwę marszałka Hindenburga: Stoimy w ciężkiej walce z naszymi nieprzyjaciółmi. Jeżeli niezbędna przewaga sama zapewniłaby miała zwycięstwo Niemcy dawno leżałby roztrąskane na ziemi. Nieprzyjacieli wie jednak, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy samymi orężem zwyciężone być nie mogą. Nieprzyjacieli wie, że duch żyjący w wojsku naszym i naszym narodzie, czyni je niezwyciężone. Dla tego obok walki przeciw broni niemieckiej podjął walkę przeciw duchowi niemieckiemu, chce on zatrąć naszego ducha i sądzi, że i broni niemieckiej się stepi, jeżeli duch niemiecki będzie zartw. Nie wolno nam lekceważyć tego planu nieprzyjacielskiego.

Kampanie przeciw naszemu duchowi nieprzyjacieli prowadzi różnymi środkami; zasypuje front nasz nie tylko ogniem masowym artylerji, lecz i ogniem masowym zadrukowanego papieru. Lotnicy jego obok bomb, zabijających ciało zrucają pisma ulotne, mające zabić ducha. Nasi żołnierze na froncie zachodnim dostarczali z tych nieprzyjacielskich pism ulotnych w maju 84 tysiące, w czerwcu 120 tysięcy, w lipcu 300 tys. Obrzumi wzrost. W lipcu 10 tys. strzał dziennie, 10 tysięcy razy dziennie próba odjęcia jednostki i całości wiary w sprawiedliwość naszej sprawy i siły i ufności w zwycięstwo końcowe. Przemysł liczyć możemy na to, że wielka część pism ulotnych nieprzyjacielskich nie znajduje się. Nieprzyjacieli jednak nie zadawała się tylko atakowaniem ducha na naszym froncie, lecz chce przedewszystkiem także zatrąć ducha w oświeconym. Wie on, jakie źródła siły dla frontu spocząwszy w ojczyźnie. Samoloty jego i balony wprowadziły nie daleko zanoszą przeczerpane pisma do naszego kraju; daleko od niego leżą przeciwko linje, w których nieprzyjacieli daremnie walczą o zwycięstwo broni. Lecz nieprzyjacieli ufa, że niedługo żołnierze wysła pismo, nadfruwające swobodnie z powietrza do domu. W domu idzie ono potem z ręki do ręki, przy stole „piwnym” o niem mówią, w rodzinach, w szwalniach, w fabrykach, na ulicy. Bez złego przeczuca wiele tysięcy przewijają truzniny, tysiącom ciężar, który wojna bez tego już przynosi, powiększa się w ten sposób i odbiera wole i nadzieję na zwycięski wynik wojny. Wszyscy ci pisa potem o swych wadliwych na froncie i Wilson, Lloyd George i Clemenceau zacierają sobie ręce. Nieprzyjacieli atakuje ducha w ojczyźnie jeszcze w inny sposób. Najlepsze pogłoski, mogące złamać naszą siłę wewnętrzną, puszcza się w kurs. Stwierdzamy że równocześnie w Szwajcarii, Holandji i Danji. Stamtąd rozszerzają się fałszywe przez całe Niemcy. Albo pojawiają się równocześnie, zgadzając się w nierozłącznych szczegółach, w najbliższych okolicach naszej ojczyzny, na Śląsku, w Prusach Wschodnich, w Nadrenji, a stamtąd idą poprzez resztę obszaru ojczyzny. Także ta trucizna działa na ulotników i w listach idzie na front. I znowu nieprzyjacieli zacierają ręce. Nieprzyjacieli jest mądry. Umie on dla każdego dobrać treść. Walczących na froncie przynęca. Jedno z pism ulotnych głosi: „Żołnierze niemieccy! Jest skandalicznym kłamstwem, że Francuzi sponiewierają niemieckich jeńców. Nie jesteście nieludźmi. Przejście tylko spokojnie do nas. Znajdziecie tu przyjecie, pełne względów, dobre odżywienie i spokojne schronienie”. Zapytajcie o to walczących mężów, którym udało się wśród niebывалych strasznych zbiegów z nieprzyjacielskiej niewoli. Ograbieni ze wszystkiego, w okólniku drucianym bez dachu, głodem i pragnieniem skruszeni do zdradzieckich zeznań, lub biciem i groźbą śmierci zmuszeni do zdrady towarzyszy, podczas transportu zmuszani do ciężkiej roboty, oplwani przez ludność francuską, obrzucani gnojem. Tak wygląda w rzeczywistości raj, którym nieprzyjacieli nami.

Zrucza się także wydrukowane listy oryginalne jeńców, w których ci donoszą, jak dobrze im się wiedzje. Dzieki Bogu w Angliji i Francji istnieje będą także porządni i ludcy komendanci w obozach jeńców; lecz są oni wyjątkami. A listy, które zrucza nieprzyjacieli — to tylko 3-4 różnych. Te zaś wysła w wielu tysiącach egzemplarzy pomnożone. Malodusznych nieprzyjacieli zastrasza. „Walka wasza nie ma widoków. Ameryka Was pokona do reszty. Wasze łodzie podwodne nie są warte. Budujemy więcej okrętów, niż one zatapiają. Handel wasz zniszczony. Po wojnie odlenimy was dowóz surowców; wtedy przemysł niemiecki musi wymarć. Kolonji Waszych nie zobaczycie nigdy”. Tak głoszą pisma ulotne, to przynęta, to pogrożka.

Jak się przedstawia rzeczywistość? Na wschodzie wywalczyliśmy pokój i jesteśmy dość silni, żeby i na zachodzie to uczynić mimo Amerykan. Lecz silni i zgodni musimy być! Oto, przeciw czemu nieprzyjacieli walczą pis-

mami i pogłoskami. Chce nam odebrać wiarę i ufność, wole i siłę. Czemu nieprzyjacieli wciąż jeszcze szuka sprzymierzeńców w walce z nami? Czemu usiłuje przymusić narody neutralne do walki przeciw nam? Czemu podszczuwa czarnych i innych ludzi kolorowych na niemieckich żołnierzy? Ponieważ chce nas zniszczyć.

Do innych znowu odzywa się tak nieprzyjacieli: „Niemcy, forma rządu waszego jest fałszywa! Walczcie przeciwko Hohenzollernom, przeciwko kapitalizmowi, pomóżcie nam, koalicji, do nadania nam lepszej formy rządu. Nieprzyjacieli wie jaknajlepiej, jaka siła tkwi w państwie i cesarstwie naszym. Ale dlatego właśnie je zwalcza.

Nieprzyjacieli stara się równocześnie o to, aby w niemieckim ciele narodowym otworzyć blizny dawne. Przez prasę swą wojenną i pogłoski chce siać niezgodę i nieufność między państwa związkowe. Skonfiskowaliśmy nad jeziorem bodenskim wiele tysięcy odezw ulotnych, które zamierzano wysłać do Bawarii, aby podżegać przeciwko Niemcom północnym. To co było snem stuleci, co ojcowie nasi nam wywalczyli, cesarstwo niemieckie, to chcą oni zniweczyć i zniewolić Niemcy do bezwładności wojny 30-letniej.

Tak samo chciałby wróg wstrząsnąć wiarą naszą wobec naszego sojusznika. Charakter niemiecki i słowo niemieckie nie są mu znane. On sam poświęca swych sojuszników. Kto Angliji pomaga, umiera. A wreszcie wysłał wróg najszybciej i najbardziej ze swych czernidłem drukarskim oblawnych strzałów druku oświadczenia gazet niemieckich i ludzi niemieckich. Oświadczenia gazet zawsze są najzupełniej wyrwane z wszelkiej związku. Przy oświadczeniach Niemców, wydrukowanych, nie zapominajcie nigdy o tem, że zawsze istnieją zdrójcy ojczyzny, świadomi i nieświadomi. Najczęściej siedzą oni za granicą neutralną, aby nie potrzebowali dzielić walk i trudów naszych, lub nie być skazanymi jako zdraycy stanu.

Także przedstawiciele skrajnych kierunków partyjnych nie mają prawa sądzić, jakoby przemawiali w imieniu całości narodu niemieckiego. Jest to siła, ale i słabość naszą, że pozwalamy każdemu zapatrywania swe wypowiedzi otwarcie. Pozwalamy dotychczas drukować w gazetach naszych komunikaty nieprzyjacielskie i mowy nieprzyjacieli nam między stanu, będących równocześnie środkami zaczepnymi przeciw wojsku i narodowi naszemu. Jest to jednakże równocześnie słabość, ponieważ pozwala, że trucizna wytwarzana u wroga znajduje do nas dostęp. Pamiętajcie zatem żołnierze i obywatele niemieccy: Jeżeli zobaczysz lub usłyszysz podobne odpadki trujące we formie odezw czy rozmowy, wówczas pomnij, że pochodzą one od nieprzyjaciela. Pomnij, że od wroga nie pochodzą nie może, coby Niemcom krzywdę przynieść mogło. Każdy to sobie powie, że winien, bez wstępu na to, do jakiego stanu lub jakiej partji należy. Jeżeli spotkasz kogoś, przywołającego może go do nazwiska i pochodzenia do Niemiec, stojącego jednakże właściwie co do charakteru swego w obozie nieprzyjacielskim, wówczas trzymaj się zdale od niego i zdyskredytuj go publicznie, aby każdy prawy Niemiec nim pogardził.

Broń się żołnierzu niemiecki, broń się ojczyzno niemiecka.

v. Hindenburg,
genral - feldmarszałek.

Walka na śmierć lub życie.

Kolosalna bitwa na froncie francuskim między Arras i Soissons trwa nadal, a sądząc z olbrzymiego nakładu sił i energii po stronie koalicji wierzyć trzeba krytykowi wojskowemu „Deutsche Tageszeitung”, że walka potrwa jeszcze długo i że punkt jej kulminacyjny jeszcze nie został osiągnięty. Ostatnie dni, a szczególnie dzień 2 września były świadkami najzaciętszej ofensywy angielskiej na skrzydle północnym frontu bitwy, w kierunku na Cambrai. Anglicy zdolali tam przeważającymi siłami wepchnąć niemieckie linje piechoty po obu stronach szosy Arras-Cambrai. Dopiero ściągnięte rezerwy niemieckie wstrzymały atakujących Etain-Dury — wschód od Cagnicourt-Queant-Noreuil. W następstwie tego naczelne dowództwo niemieckie cofnęło wojska walczące na linje Arleux-Moeuvres-Manancourt. Akcja angielska w tej okolicy zdradza niewątpliwie plan przełamania frontu niemieckiego i zwinienia go od góry. Wsku-

tek cofnięcia się Niemców rezultatem tych wysiłków jest tylko dość głębokie wgnięcie frontu, w następstwie tego jednak niewątpliwie i południowa część linii bojowej zostanie cofnięta, dowództwo niemieckie bowiem unika za wszelką cenę nierównego ukształtowania frontu, które umożliwia przeciwnikowi groźne ataki flankowe.

Z tego powodu także nastąpiło w ostatnich dniach sierpnia cofnięcie wystającej na zachód części frontu we Flandrii między Ypern i La Bassée, wskutek czego i słynna góra Kemmel, o którą swego czasu tak zacięte walczone, dostała się w ręce Anglików.

Powaga sytuacji na zachodzie wynika także z następujących słów wojskowego współpracownika „Pos. Tageblattu”.

„Jasnym jest, że położenie wojskowe na zachodzie wymaga naterżenia wszytskich sił. Wielu, którzy wojnę może zbyt lekko brali i z niestannymi zwycięstwami liczyli się jako z czemś samo się przez się rozumiejącem, uświadomią sobie z pewnością teraz całą powagę położenia. Ani na chwilę nie można zapomnieć: Ta walka idzie o śmierć i życie”.

Takie słowa znajdujemy dzisiaj w tym samym „Posener Tageblacie”, który ze wszytskich gazet bodaj najbardziej balamucil ludzi widokami szybkiego zwycięstwa, szerząc w sposób lekkomyślny tak zwana „Hurra-Stimmung”, apajając siebie i innych frazesami o wszechmocy militarizmu i traktując powalenie wroga o ziemię jako rzecz samo się przez się rozumiejącą. Poważne i trzeźwe słowa swego współpracownika wojskowego powinien zatem przedewszystkiem sam „Pos. Tageblatt” wziąć do serca.

Umieszczony w num. dzisiejszym komunikat niemiecki z dnia wczorajszego podaje, że Anglicy zdolali się po obu stronach rzeki Lys posunąć aż do linii Vulverghem-Nieppechac St Maur Laventie-Richebourg. Na froncie bojowym pomiędzy rzekami Scarpe a Somme dzień był spokojny, podczas nocy zaś przedostatniej, wycofano wojska niemieckie do linii Arleux-Moeuvres-Manancourt.

Nad rzeką Ailette toczyły się potyczki wywiadowcze.

Czy zapasy te przyniosą istotnie jakiś wynik decydujący, jak to niektórzy chcą wiedzieć i twierdzić pragną, to chyba dopiero przyszłość wykaże. Wojska niemieckie wykazały w defenzywie siłę obronną, której i przeciwnik lekceważyć nie może.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 4. IX. wieczorem. (WTB.) Urzędowo donoszą: Dotychczas nie doniesiono o większej działalności bojowej. Między Scarpe a Somme zbliżył się nieprzyjacieli do linii naszych. Między Ailette a Aisne odrzucono ponowne ataki Francuzów.

Pierwszy genral - kwatremistrz Ludendorff.

Komunikaty francuskie.

Francuskie doniesienie wieczorne z 3. IX.: Oddziały piechoty naszej przekroczyły rzekę Somme naprzeciw Epéaucourt. Więcej na południe zyskały wojska nasze na terenie we wsi Senrvn na wschód od kanału północnego i wzięły 200 jeńców. Na wschód od Novon zrobiliśmy nowe postępy i dotarliśmy do krańców miejscowości Salency. Walka dzialowa w okolicy tej ciągle jest ożywiona. W ciągu dnia wczoraj wzięliśmy między rzekami Ailette i Aisne 1200 jeńców. Atak niespodziewany nieprzyjacielski w okolicy Valau nie udał się.

Komunikat wschodni z 2. IX.: Wieczorem 1. IX. przeszły wojska angielskie na zachód od Wardaru z wielką brawurą do ataku, rozbrajając grupę robotników nieprzyjacielskich i biorąc 50 jeńców. Teren zdobyty utrzymano, mimo kontrataku bułgarskiego, który odparto, zadając wrogowi ciężkie straty. Na froncie serbskim odparto wspaniale dwa napady nieprzyjacielskie.

Francuskie sprawozdanie popołudniowe z 4. IX.: Nic nowego.

Komunikat włoski.

Włoskie sprawozdanie z dn. 3. IX.: Warunki atmosferyczne ograniczały wczoraj znacznie działalność artylerji. Zato sprzyjały czynności patrolek. Posterunki nasze zmusiły do ucieczki grupy nieprzyjacielskie na przeł-

czy stylskiej i w obwodzie Tonale. Jeden latwiec nieprzyjacielski zestrzelono, drugi zmuszono do opuszczenia się.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 3. IX. Sprawozdanie sztabu głównego. Front macedoński: Na zachód od Bitolji dostała się jedna z naszych grup nacierających do rowów nieprzyjacielskich i ujęła ich od francuskich. W kierunku Czerny i na zachód od Dobropolje ożywił się od czasu do czasu ogień artylerijski po obydwu stronach. Jeden z nieprzyjacielskich oddziałów szturmowych usiłował zbliżyć się do naszych rowów, został jednak przez ogień rozproszony. Obustronny ogień artyleriji trwał na południe od Humy, na północ od Ljumniew, pod Altshakmahle i na wschód od Wardaru. Na północ od Altshakmahle rozbiła się w ogniu naszym próba angielskiej jednostki niechoty, usiłującej uderzyć na nasze posterunki.

Komunikat amerykański.

A amerykańskie sprawozdanie z 3. IX. Poza walkami patrolek na froncie rzeki Vesle i odpartym atakiem nieprzyjacielskim w Lotaryngji nie nowego.

Komunikat japoński.

Tokio, 28. VIII. Reuter donosi urzędowo: Japończycy obsadzili miejscowość Szymanowską i z wojskami sprzymierzonych rozpoczęli naciąg nieprzyjaciela. W walkach od 23. do 28. 8. zabito dwóch oficerów i 50 chłopa i zraniono 7 oficerów i 129 chłopa. Straty nieprzyjaciela były podwójnie tak duże. Pozostawił on przeszło 300 zabitych. Zdobyto m. i. dwa wozy opancerzone, trzy działa, cztery karabiny maszynowe, broń i amunicję. Wojska Semenowa zajęły Halonole.

Ratyfikacja układów dodatkowych do pokoju brzeskiego.

Moskwa, 3. IX. Ratyfikacja układów dodatkowych do pokoju brzeskiego przez komitet wykonawczy, nastąpiła jednocześnie wczoraj wieczorem w dwóch głosowaniach, 150 do 200 osób było obecnych. Po ratyfikacji układów zdał Trocki sprawozdanie z położenia na froncie, które nazwał na ogół optymistycznym. Wybrano go na prezesa najwyższej rady wojennej. Przewódca lotwów, Wazet, został głównodowodzącym na wszystkich frontach.

Aresztowanie rodziny Kiereńskich.

Moskwa, 1. IX. (WTB.) «Izwestija» donosi, że wskutek rozporządzenia komisji nadzwyczajnej aresztowano wszystkich krewnych Kiereńskiego.

W Brjańsku wybuchło nowe powstanie anarchistów. Powstanie stłumiono po zaarrestowaniu 53 anarchistów.

Stany Zjednoczone uznają Czecho-Słowaków.

Waszyngton, 3. IX. Sekretarz stanu Lansing opublikował doniesienie, następującej treści: Ponieważ Czecho-Słowacy schwyli się za broń przeciwko Niemcom i Austro-Węgrom i wystawili armie zorganizowane zgodnie z przepisami i praktyką ludów cywilizowanych, ponieważ poza Czecho-Słowacy dążą do niepodległości, przeto uznaje rząd Stanów Zjednoczonych, że istnieje stan wojenny pomiędzy Czechami, w ten sposób zorganizowanymi, a Niemcami i Austriakami. Rząd Stanów Zjednoczonych gotów jest wejść w bliższy kontakt z rządem w ten sposób uznanym, aby przeprowadzić walkę przeciwko wspólnemu wrogowi.

Uwaga Biura Wolfa: Uznanie band czesko-słowackich jako narodu samodzielnego stoi w zupełnej sprzeczności z pokojowym oświadczeniem prezydenta Wilsona, że będzie popierał Rosję. Rząd Stanów Zjednoczonych dzieli temsarem zapatrywanie rządu angielskiego, który już przedtem uznał niezależność Czecho-Słowaków i zupełnie niedawno zadookumentował przyjaźń swą wobec Rosji, starając się zawikłać stolicę państwa, Moskwę, w krwawą rewolucję.

Szczegóły sprzysiężenia przeciw bolszewikom.

Moskwa, 3. IX. Wedle doniesień Biura Wolfa zamieścił główny organ bolszewików «Prawda» z 3. września odezwę do proletariatu wielkimi literami drukowaną o wykręciu głównej kwatery kontrrewolucji w poselstwie angielskim. Organizacja kierował i wspierał ją pieniężnie konsul angielski Lockhardt. Nadzwyczajna komisja śledcza dawno już stwierdziła, że Lockhardt usiłował nawiązać stosunki z wojskami bolszewickimi, aby przy ich pomocy zająć najgłośniejsze punkty Moskwy i zaarrestować radę komisarzy ludowych. Agent komisji tej spowodował rozmowę Lockharta z komendantem pewnego oddziału bolszewickiego w dniu 14. sierpnia, przyczem omawiano możliwości wywołania kontrrewolucji około 10. września w Moskwie razem z pochodem angielskim na Murman. Dalsze stosunki między owym komendantem a Lockhartem miały się odbywać za pośrednictwem angielskiego podporucznika Sydney Raily'ego. Podczas innego spotkania postanowiono wysłanie do Wologdy wojsk bolszewickich przekupionych, któreby Wologdę wydały Anglikom. W Moskwie w dniu rewolucji miano zająć równocześnie bank państwowy, stację telefoniczną i telegraficzną i zaprowadzić dyktatorstwo wojskowe. Obradowano także nad urządzeniem nabożeństw błagalnych i kazań dla usprawiedliwienia kontrrewolucji z następcami najwyższego duchowieństwa. Wspomnianemu komendantowi dano na organizowanie rewolucji raz 700 000, drugi raz 200 000 a trzeci raz 300 000 rubli. W dniu 22. sierpnia wypracowano plan zajęcia biur Lenina, Trockiego, Aratowa i najwyższej rady gospodarczej, gdzie miał się znajdować materiał, któryby usprawiedliwił wojnę z Niemcami. Te bowiem miano proklamować zaraz po przewrocie.

W dniu 22. sierpnia wspomniany kome-

ndant w myśl wezwania przybył do Petersburga, gdzie przy użyciu białych gwardystów w dalszym ciągu obradowano nad planem rewolucji. I tak miano zastrzeżić trudności żywnościowe w Petersburgu i Moskwie, wysadzić mosty i tory kolejowe. Wypracowano szeroki system szpiegowski w wszystkich komisariatach, co potwierdziły rewizje, podczas których znaleziono tajne raporty z frontu wschodniego. W związku z tem aresztowani oficerowie zeznali, że wysłali raporty o ruchach wojsk bolszewickich i położeniu wewnętrznym Rosji. Materiał jaki obecnie znajduje się w rękach rządu sowiejskiego z całą pewnością potwierdza istnienie spisku dyplomatycznych i wojskowych zastępców mocarstw obecnych. Komisja śledcza posiada poświadczenia Lockharta, gwarantujące spiskowcom opiekę angielskiej misji wojskowej w Moskwie. Takie poświadczenie 18. sierpnia wystawiono kani-tanowi strzelców lotewskich Krankalowi. Był także plan urządzenia po dokonaniu przewrotu dyktatury z trzech osób. Konsul Lockhart podczas przesłuchów zaprzeczył wszelkim powyższym faktom, na które bolszewicy mają niezbite dokumenty. Poza Lockhartem wchodzi w rachubę jako kierownik spisku francuski konsul generał Grenard, generał francuski La Vergue i szereg innych oficerów angielskich i francuskich.

Moskwa, 2. IX. Odnosnie do sprzysiężenia podaje «Izwestija» szereg następujących: «Ujęcie komisarzy ludowych miało nastąpić w posiedzeniu plenarnym, na którym omawiano szczególnie ważne kwestje. Okazało się też koniecznym, starać się o to, aby przekucić oddział wojska, który dnia tego pełnił straż w Kremlu, i aby nastąpiło samouwieszenie. Wszystkich uwiezionych członków sowiejskiego rządu zaraz przewieźć do Archangielska. Tak planowano z początku. Wkrótce jednakże potem wyraził porucznik angielski Ravi (maż zaufania ambasady angielskiej) wątpliwość co do skutku wysłania Lenina do Archangielska. Leninowi, przy jego nadzwyczajnej własności zblizania się do ludu, mogłoby udać się w czasie podróży przeciągnąć straż na swoją stronę i uwolnić się. Dlatego oświadczył Ravi, że najpewniejszym będzie rozstrzelać Lenina i Trockiego zaraz po uwieszeniu. W noc z 31. VIII. na 1. IX. zjawili się pełnomocnicy komisji nadzwyczajnej w mieszkaniu sprzysiężonych, gdzie schodzili się kierownicy sprzysiężenia. W mieszkaniu odbywało się zebranie. Między aresztowanymi był także poddany angielski, który nie chciał wymienić swego nazwiska.

Wszystkich uwiezionych przprowadzono do komisji nadzwyczajnej. Tam oświadczył nieznajomy Anelik, że jest angielskim agentem dyplomatycznym, Lockhartem. Po stwierdzeniu prawdziwości tego oświadczenia, oznajmił Peters panu L., że zostanie natychmiast uwolniony i zapisał go, czy nie mógłby dać jakiego objaśnienia co do próby przekupienia komendanta oddziału wojskowego sowiejskiego, Lockhart zaprzeczył kategorycznie jakimkolwiek stosunkom z komendantem. Gdy mu jednakże podano dokładne daty schadzek i przedłożono pewne dokumenty, oświadczył wzburzonemu, że jego stanowisko agenta dyplomatycznego chroni go przed wszelkimi przestępstwami. Zwrocono L. uwagę, że pytanie zadano mu tylko w tym celu, aby umożliwić mu dowiedzenie, że pewien Lockhart, organizator sprzysiężenia, i Lockhart, angielski agent dyplomatyczny, są to dwie różne osobistości. Przekonany angielski agent dyplomatyczny nie znalazł na to odpowiedzi i w wielkim podnieceniu opuścił komisję nadzwyczajną. Uwieziony major Friede i brat jego, pułkownik, stali w służbie władzy sowiejskiej i zajmowali się systematycznie kradzieżą tajnych dokumentów i sprawozdań z położenia na froncie i o posuwaniu wojsk. Sprawozdania ich przepisywano w kilku egzemplarzach i oddawano misjom angielskim i francuskim. Pośredniczką była pewna artystka pewnego teatru artystycznego. Miejscem porozumień były bulwary. Głównym celem dyplomatów angielsko-francuskich było nowe wypowiedzenie wojny Niemcom. Dyplomaci angielsko-francuscy byli przekonani, że każda inna władza w Rosji, poza władzą sowiejską, będzie posłusznym narzędziem w rękach anglo-francuskiego imperializmu i na rozkaz tego bez wahania wysłał lud rosyjski w nowe walki. Sprzymierzeni dyplomaci rozumiejąc, że należy stworzyć powody nadzwyczajne, aby usprawiedliwić przed ludem przetrwanie i nowe wypowiedzenie wojny. Dlatego szczególniejszą uwagę zwrócono na lokale prac Lenina, Trockiego, Aratowa i i. odpowiedzialnych przywódców sowiejskich, aby znaleźć teksty autentyczne układów i umów z Niemcami. Prztem przewidziano, że wkrótce się identyczność tych układów z układanymi, publikowanymi w prasie. Na ten przypadek postanowiono sfałszować układy sfałszowane, które miały przekonać lud o «zdradzie» bolszewików przeciw Rosji. Kwestje fabrykacji sfałszowanych dokumentów omawiano na całym szeregu posiedzeń zwołanych przez misję brytyjską, i zaraz zatwierdzono przez pierwsze daty obecnego śledztwa odkrytego sprzysiężenia dyplomatów anglo-francuskich. Miano także zamiar, prócz sfałszowanych dokumentów, sfałszować także sfałszowaną korespondencję między rządem rosyjskim a niemieckim.

Przy ocenie powyższych informacji, nie trzeba zapominać, że «Izwestija» jest organem bolszewików.

Poleżenie polityczne w Warszawie

jest w dalszym ciągu niewyjaśnione. We wtorek miało się odbyć pierwsze po przerwie wakacyjnej posiedzenie Rady Stanu, tymczasem w ostatniej chwili, jak donoszą pisma warszawskie, marszałek obrady odroczył, ponieważ nie stawili się przepisany komplet członków. Brakło dziesięciu do przepisanej liczby 54. Marszałek oznajmił, że przyszłe posiedzenie odbędzie się w piątek. Do nieprzybyłych wysłane będą depesze.

Czy nieobecność tak znacznej liczby członków Rady Stanu tłumaczy, że nie było przy-

padkowym zbiegiem okoliczności, opieszalnością lub nieporozumieniem co do terminu zwołania Rady? Przypuszczać raczej trzeba, że to względy polityczne i wpływ na umysłową absencję posłów. Aktywności mieliaby interes w tem, żeby jaknajdalej odsunąć niewygodną dla siebie kontrolę Rady Stanu. O ile zaś Koło Międzypartyjne przewidywało się do braku kompletu, to mogła wylądować na to chęć ustalenia naipróżd wewnątrz Koła jednolitego stanowiska wobec polityki ks. Radziwiłła, zanim sprawa wejdzie na porządek obrad.

O poglądach i zamiarach Klubu Międzypartyjnego donosi «Gazeta Poranna»:

Ogólne zaciekawienie w kołach politycznych budzi zagadka, czy zostanie zgłoszona interpelacja w sprawie podróży ks. Radziwiłła, czy też uznane będą za wystarczające jego wyjaśnienia przedłożone przedwzium Klubów politycznych onegdaj. Z pośród stronnictw aktywistycznych Zjednoczenie Ludowe zdradza podobno chęć do takiego kroku. Klub Międzypartyjny jeszcze nie powziął formalnej decyzji. Zdaje się jednak, że pertraktacje ks. Radziwiłła nie spowodują Klubu do wystąpienia publicznego. Natomiast z reacji noty kwietniowej; spoziewają się ogólnie wniosku nagłego na przyszłym posiedzeniu Rady Stanu.

Jeżeli wniesiona zostanie interpelacja w sprawie noty kwietniowej rządu, to z natury rzeczy musi się rozwinąć dyskusja nad całym zagadnieniem stosunku Królestwa do państw centralnych, bo jak wiadomo, nota owa zawiera kardynalne warunki tego stosunku w myśli polityki aktywistycznej.

W sprawie dymisji preza ministrów Steczkowskiego niema także dotychczas nowych autentycznych wiadomości. «Berl. Tageblatt» przynosi telegram z Wiednia, według którego Rada Regencyjna miała przyjąć dymisję gabinetu. Ten sam telegram twierdzi, że przyczyną dymisji są różnice zdań w łonie gabinetu w kwestji rokowań z Niemcami. Prezesem ministrów ma zostać książę Radziwiłł.

Wreszcie podaliśmy następujące informacje korespondenta warszawskiego «Nowej Reformy» w sprawie przesilenia gabinetowego:

«Po przejęciu prezydenta ministrów Steczkowskiego rząd odbył naradę i postanowił podać się do dymisji. Rada Regencyjna dymisję przyjęła. Przyczyną dymisji jest choroba premiera, która wymagać będzie jeszcze długiej kuracji. Oprócz tej przyczyny jednak jest i inna. Pomiędzy ministrami jest pewna różnica zdań. Mistrzowie Ponikowski (oswiaty i wyznań), oraz Broniewski (przemysłu i handlu) są zgóry przeciwni układowi z Niemcami. Nie wskazują jednak żadnego innego wyjścia. Prezydent ministrów Steczkowski nie wypowiedział się jeszcze w tej sprawie. Najpoważniejszym kandydatem na premiera jest ks. J. Radziwiłł, dyrektor departamentu stanu. Nie jest rzeczą wykluczoną, że premier Steczkowski pozostanie i nadal ministrem finansów.

Większość dotychczasowych ministrów pozostanie na dotychczasowych stanowiskach».

Opinia polska wyczuje w dalszym ciągu z wrażliwością niecierpliwą rozwiązania wszystkich tych «zagadek», przed które stawia się w sposób więcej niż denierujący koleją aktywistyczna, będąca obecnie u steru państwa — nie z woli narodu lecz z poręki mocarstw okupacyjnych.

Reforma wyborcza w Izbie panów.

Berlin, 4. września.

Komisja w Izbie panów obradująca nad zmianami konstytucji pruskiej i reformą wyborczą, dz 5 do południa rozpoczęła swoje prace. Postanowiono wedać urzędowo sprawozdanie z obrad komisji. Narazie zadowolili się treścią wiadomościami, które przedostały się do publiczności o obradach dwóch frakcji w Izbie panów. Tak zwana Nowa Frakcja obejmująca członków skłaniających się na stronę liberalną, stanęła jednomyślnie na gruncie projektu rządowego. Uczynili to nawet ci burmistrzowie, którzy zbliznili się do prawego skrzydła narodowych liberalów, a dotychczas przeciwni byli równemu prawu wyborczemu. W partji konserwatywnej, jak dotychczas, głównymi przeciwnikami reformy wyborczej są hr. York i pan von Buch. Podobno jednak także w partji konserwatywnej rośnie przekonanie, że reforma wyborcza o Izbę panów rozbić się nie powinna. Jako członków agujących za przedłożeniem rządowym w frakcji konserwatywnej wymieniają Batockiego, byłego ministra rolnictwa Schorlemera i innych. Tak zwana Nowa Frakcja stanęła na gruncie przedłożenia rządowego i pragnie wprowadzić jeden głos dodatkowy dla wieku, który rozpoczynałby się od 45 roku życia. Również rząd w ostatnich dniach rąk nie zakładał. Hr. Hertling odbył cały szereg konferencji z ministrami, sekretarzami stanu, marszałkiem Izby panów, różnymi członkami jej i przewodcami partji politycznych w sprawie reformy wyborczej. Pisma berlińskie donoszą, że w chwili obecnej widoki projektu rządowego są niejasne. Partje polityczne na wypadek rozwiązania Sejmu przygotowują nową kampanję wyborczą. W niektórych okręgach wyborczych odbyły się już konferencje w sprawie wspólnej walki przeciwko wrogom reformy wyborczej. Gdyby jednak Izba panów zgodziła się na rządowe przedłożenie, wówczas Izba poselska, która ponownie sprawą ta musi się zająć, prawdopodobnie zasadniczej myśli przedłożenia rządowego nie odrzuciłaby. Kiedy Izba poselska zbierze się na posiedzenia, narazie jeszcze nie wiadomo. Najważniejszą przyczyną zebrań się Izby poselskiej był jednorazowy dodatkowy drożyznianie dla urzędników. Sprawa ta została jednak tymczasem załatwiona drogą rozporządzenia rządowego. Kiedy projekt reformy wyborczej wróci do Izby poselskiej, trudno dziś przepowiadać. Komisja w Izbie panów pragnie jednak widocznie prace swe przyspieszyć, tak że pełne posiedzenie Izby panów może już około 20. września dokonać drugiego czytania. Dnia 24. września ma się zebrać konwent senjorów, który zadczyduje o rozkładzie prac Izby i o dniu jej zwołania. Korespondent nasz w Warszawie z dobrze poinformowaną oso-

biętością dowiedział się, że opinja wyrażana w piśmie jest zbyt różowa, ponieważ rząd bezwzględnie musi się z nader poważnymi trudnościami w Izbie panów. Nawet rządowi trudno dziś przepowiedzieć, jaki obrót weźmie sprawa w Izbie panów i kiedy Izba poselska będzie mogła zająć się uchwałami pierwszej Izby.

Mowa kanclerza w sprawie reformy wyborczej.

Berlin, 4. IX. (WTB.) Komisja Izby Panów dla przygotowania ustawy konstytucyjnej zebrała się dzisiaj. Przewodniczącym jest hr. Behr, zastępcą książę Trachenbergu, sekretarzem Somnitz a zastępcą Dr. Baecker. Sprawozdawcą w sprawie ustawy konstytucyjnej i ustawy o składzie Izby Panów jest hr. Yorck, w sprawie ustawy wyborczej do Izby posłów hr. Waldersee. Coreferentem dla wszystkich spraw jest burmistrz Koch z Kaseli. Prasa otrzymała urzędowe doniesienia o toku obrad. Postanowiono najpierw radzić nad ustawą wyborczą, potem nad ustawą o składzie Izby Panów a w końcu nad ustawą konstytucyjną. Mają się odbyć dwa czytania. Kanclerz Rzeszy otworzył dyskusję mowa następująca:

Mowa hr. Hertlinga:

Moji Panowie! Chciałbym sobie pozwolić na kilka słów, zanim Panowie przystąpią do obrad materji tej. Nie, żeby Panom przedstawić całą powagę chwili i doniosłość uchwał, mających zapasć — tem Panowie wszyscy jesteście przecie przecie. Możemy powiedzieć, że w chwili obecnej oczy wszystkich kół politycznie zainteresowanych nietylko w Prusach zwrócone są na Izbę Panów i na uchwały mające zapasć. Lecz uważam za celowe, na samym wstępie wyrazić Panom stanowisko królewskiego rządu państwowego z całą stanowczością. Królewski rząd państwowy uważa jako swoje zadanie spełnić słowo królewskie wypowiedziane w orędziu lipcowym według jego sensu. Jak od samego początku wszyscy synowie Ojczyzny w równym stopniu byli świadkami swego obowiazku, w równym mierze bronili Ojczyzny, z użyciem wszystkich sił swoich, jak tutaj o różniczkowaniu socjalnym mówić nie było, lecz wielek i mali, ubodzy i bogaci wykształceni i niewykształceni w równy sposób spełnili ten obowiazek, to i po wojnie w pokoju, którego pragniemy, nie ma być żadnego różniczkowania socjalnego w najprostszym działaniu politycznym, w procedurze wyborczej. Taki jest sens, w jakim od samego początku rozumiałem słowo królewskie, to jest sens, w którym swego czasu, gdy po raz drugi poszedłem za wezwaniem Jego Królewskiej i Cesarskiej Mości, zwróconem do mnie i mimo wszelkich wtpliwości wziąłem na siebie ciężki urząd na swoje barki, upatrywałem zadanie swoje, to było zobowiązanie, które ze swej strony wziąłem na siebie, które postanowiłem wszytkimi swymi siłami spełnić, z którymi stoje i upadam. Lecz o to wcale nie chodzi. O osobę ministrów nie chodzi. Każdy, kto po mnie wejdzie na moje miejsce, utrzą się przed równym zadaniem i dla tego obowiazkiem nas wszytkich jest szukać drogi i znaleźć ją, która prowadzi do spełnienia słowa królewskiego.

Moji Panowie! Powiedziałem już: O osobę ministrów nie chodzi, lecz nie chodzi także o odpowiedzialność ministerialną w zwykłym rozumieniu prawnopaństwowym; chodzi o wiele ważniejsze rzeczy. Według mego uczciwego przekonania chodzi moi Panowie, w tej ciężkiej sprawie o ochronę i utrzymanie nie Korony i dynastji. Znajdziecie przeto drogę, prowadzącą do porozumienia! W kształcie, w którym Izba posłów przesłała Panom ustawę, rząd państwowy nie widzi żadnej możliwości zgody, jak to już powiedziano. Znajdziecie przeto drogę, która w zupełności odpowie słowu królewskiemu i która uwzględni o ile możność wtpliwości, które macie. Powiedziałem już w drugiej Izbie, w Izbie Posłów, że umiem w zupełności ocenić wtpliwość Panów przeciw wprowadzeniu powszechnego, równego prawa wyborczego. Lecz, moi Panowie, wtpliwości te w chwili, w której żyjemy, muszą ustąpić większemu zadaniu o ochronie najcenniejszych dóbr naszego życia państwowego, dynastji i Korony.

O czasie, w którym Panowie szukacie bezzieci i znajdziecie drogę, nie pozwalam sobie na żadne propozycje. Także posłom Parlamentu — mówię to, aby zanobiedz błędny wiadościami w prasie — powiedziałem: w sprawie jestem zupełnie mocny; co do czasu proszę mi zostawić wolną rękę. I oto mówię też, moi Panowie, z naszej strony nie będziemy wykonywali na Panów nacisku. W rzeczowy sposób gotowi jesteśmy zawsze was poprzeć, zebście w czasie niedługim (abshbarer Zeit) doszli do rezultatu. Wszelkie budzące się podejrzenie zamiaru przewleknięcia podswyciloby agitację i doprowadziło do ciężkich wstrząszeń.

Moji Panowie, powiedziałem już: Każdy kto po mnie na tem miejscu stanie, musi przejąć to samo zadanie, lecz przeprowadzić je wówczas będzie musiał prawdopodobnie w stosunkach względnie niekorzystniejszych. Obecnie, moi Panowie, ustawę można jeszcze zaopatrzyć takimi kantelami, że w ten sposób zapobiegnie się zbyt daleko idącej radykalizacji naszego życia państwowego. Czy to później jeszcze będzie możliwe, jest rzeczą nierozstrzygnięta. Wszelkie te myśli jeszcze z wielkim naciskiem chciałbym rozważaniem Panów polecić i na tem chciałbym zakończyć krótkie moje słowa.

Sprawy słowiańskie.

«Balladyna» Słowackiego na scenie Narod. Teatru chorwackiego. Zagrzebski «Obzor» dowiaduje się, że w rozpoczynającym się obecnie sezonie jesiennym wystawionym zostanie na scenie Narodnego Teatru krajowego po chorwacku dramat polskiego poety wieszczka Słowackiego «Balladyna». Gazeta chorwacka pisze przy sposobności, iż elementy mistycko-poetyczne łączą się w sztuce tej z silnym

akcentami shakespeareowskiego żywiliu dramatycznego. (SI)

Politycy serbscy w Bośni dotąd w więzieniu.

W piśmie chorwackim «Ilirski List» czytamy, iż w więzieniu Bośni znajdują się aż dotąd 27 polityków serbskich, skazanych dnia 21 sierpnia na śmierć. Leżąc później «ulaskawionych» w tej formie, że skazano ich na długoletnie więzienie. Między innymi jest tam też kilku byłych posłów i księży. W więzieniu w Zonicy znajduje się ich 19, zaś w Trzinu 18. Trzymano ich tam pomimo że niedawno lemu szereg innych skazanych w Bośni za przestępstwa polityczne wypuszczono na wolność.

Wystawa polska w Pradze i Lublinie.

«Morawska Orlica» wyraża radość z powodu projektowanej wystawy polskich artystów w Pradze i Lublinie. Także inne pisma czeskie i słowiańskie witają w serdeczny sposób powyższą decyzję Towarzystwa polskich artystów. Niema najmniejszej wątpliwości, iż wystawy w obu siołach zachodnią i południową - słowiańskich będą miały jaknajlepsze powodzenie moralne i finansowe. (SI)

Zadania konsulatu ukraińskiego w Pradze.

Praskie «Prawo ludu», notując pogłoski o zamierzonym utworzeniu w stolicy Czech konsulatu ukraińskiego, wyraża zdanie, iż zadania konsulatu tego mogą być tylko czysto ekonomiczne, nie polityczne lub narodowej natury. Jak ukształtują się przyszłe stosunki polityczne na ziemiach czeskich, dziś byłoby przedwczesne o tem ostatecznie decydować, to też na nawiązanie z zagranicą jakichkolwiek związków dyplomatycznych nie nadszedł dotąd czas. (SI)

Zgon polityka czarnogórskiego.

«Słownice» donosi z Cetinji, iż zmarł tam były sekretarz króla Mikołaja Szezezan Radonić, jeden z ruchliwszych działaczy na Czarnogórze przed wojną i podczas wojny. (SI)

Wiadomości polityczne.

Hintze u cesarza Karola.

Wiedeń 4. IX. (WTB.) Dziś w południe przyjął cesarz sekretarza stanu Hintzego i podsekretarza von Stumma. O godzinie 12½ nastąpiło u cesarza śniadanie, w którym wzięli udział von Hintze, von Stumm, poseł niemiecki hr. Wedel, niemiecki pełnomocnik wojskowy generał - major von Cramon i minister spraw zewnętrznych hr. Burian.

Podróż króla bawarskiego do Sofji.

Monachjum, 3. IX. Korespondencja Hoffmanna donosi: Jego Królewsko Mość wyjechał dziś wieczorem o godz. 6. do Sofji, aby oddać wizytę królowi bułgarskiemu. Jego Królewskiej Mości towarzyszyli prócz panów w służbie bezpośredniej, minister państwowy domu królewskiego i spraw zewnętrznych von Dandl, który z Berlina przyłączył się do podróży w Belgradzie, dalej minister wojny, generał kawalerji von Hellgrath i akredytowany na dworze bułgarskim, poseł bawarski w Wiedniu, baron von Tucher.

Czesi a cabinet Hussarka.

Wiedeń, 3. IX. (WTB.) Wiedeńskie biuro Koresp. Przewodniczący Związku czeskiego Stanek, oświadczył wobec przedstawicieli klubu polskiego, że kierownictwo Związku czeskiego nie uważa nikogo do pertraktacji z gabinetem Hussarka w sprawie reformy konstytucyjnej oraz przekształcenia Austrii w państwo federacyjne. Prezes ministrów Hussarek nie poczynił również przesowy Związku czeskiego żadnych podobnych propozycji.

Prawo przeciwalkoholowe w Ameryce.

Amsterdam, 3. IX. (WTB.) Pewna gazeta tutejsza donosi z Londynu, że Senat Stanów Zjednoczonych przyjął wniosek dodatkowy do projektu prawa o wytwórczości środków alkoholowych, zakazującego od 1. 1. 19 aż do demobilizacji armii wytwarzania napojów alkoholowych. Wierzy się, że dom reprezentantów zgodzi się na klauzulę tę, a prezydent wniosek dodatkowy podpisać.

Skoropadski w Berlinie.

Berlin, 4. IX. (WTB.) Dziś wieczorem przybył tutaj hetman Ukrainy, generał Skoropadski, pociągami nadzwyczajnym z Kijowa. W towarzystwie jego znajdowali się podsekretarz stanu w ukraińskim ministerjum spraw zewnętrznych Paltow, porucznik ukraiński Seltensowski i Zahidow, dalej radca legacji hr Berchem z niemieckiej delegacji ukraińskiej oraz kanitan Ahrensleben z niemieckiej grupy wojskowej w Kijowie. W celu powitania gości przybyli na dworzec, poseł ukraiński Baron Steinhel, wraz z członkami poselstwa, radca legacji von Prittwitz jako zastępca kanclerza, pozatem radca legacji von Kohlmann i radca Meyer jako przedstawiciel urzędu spraw zewnętrznych. Hetman zamieszkał w hotelu Adlon, odwiedzi cesarza w Wilhelmshöhe i pozostanie kilka dni w Niemczech.

Połączenie się wojsk czesko-słowackich z pułkownikiem Semenowem.

Amsterdam, 4. IX. (WTB.) Według «Algemeen Handelsblad» dowiaduje się «Daily Mail» z Charkowa, że straż przednia wojsk czesko-słowackich połączyła się 80 mil od Wierchno-Udinska na wschód jeziora Bajkalskiego z wojskami pułkownika Semenowa nad rzeką Amon, 240 mil na południe wschód od Wierchno-Udinska.

Król bułgarski u cesarza austriackiego.

Wiedeń, 4. IX. Cesarz przyjmował dzisiaj w Hofburgu króla bułgarskiego. Rozmowa obu monarchów trwała półtorej godziny. Wieczorem wysłuchał król raportu ministra spraw zewnętrznych hrabiego Buriana.

Ze świata.

Orkan na Inflantach.

Kowno, 4. IX. (WTB.) Silny wiatr pożył wczoraj, jak dowiadują się «Baltische Littauische Mitteilungen» wczoraj w Inflantach wielkie szkody. Część mostów i budynków zniszczyła wskutek wiatru.

Nasze sprawy.

Zakaz. «Gaz. Ludowa» donosi: Karb. Zopowielzany na niedzielę 8. h. m. teatr amatorski towarzystwa śpiewu «Cecylia» nie odbędzie się z powodu zakazu władzy. Z-azrad.

Wiadomości miejscowe i otoczone

Poznań, dnia 5 września 1918.

Kalendarz Dziś: Urana, Wawrzyńca Wiozysywa
Jutro: Eugeniusza, Petronij, Drogowia
Wschód słońca Dziś: 5.17 zachód: 6.39
Jutro: 5.19 " 6.37
Wschód księżyca Dziś: 5.24 " 6.6
Jutro: 6.32 " 6.22

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

Teatr Polski w Ośrodku Połockiego w Poznaniu.

W czwartek «Klub Kawalerów», komedia w 3. aktach Michała Bałuckiego.

W piątek «Tamten», sztuka w 5. aktach G. Zapolskiej.

W sobotę «Klub Kawalerów», komedia w 3. aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę po południu o godz. 3. «Pod gwiazdzistą banderą», wodewil w 5. aktach z tańcami Cecylia Danielewskiego.

W niedzielę wieczorem «Odrodzenie», komedia w 3. aktach Schönłana i Koppel-Fhelda.

Kancelaria teatru otwarta od godz. 10. do 1. przed poł. i wieczorem od godz. 6. do 7. Nr. telefon 2675.

Porządek przedstawień o godz. kwadrans na 8 ma.

Bilety wcześniej nabywać można w magazynie instrumentów muzycznych i składzie nut p. St. Pelczynskiego ul. Rybacka 40, numer 101 w Bolesławskiej. Telefon 3911.

Nabożeństwo na św. Rocha (Poznań - Miasteczko): W niedzielę 8. h. odprawia św. Józef: o godz. 8. wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godz. 10. z procesją i kazaniem o godz. 4. po poł. nieopóźniając. Ks. Damski.

Nowy kurs «Klub Kawalerów» ludowych rozpocznie się 1. października. Przew. ks. ks. Proboszczów prosimy o zwrocenie uwagi parafiankom swoim na ten kurs. Do zgłoszeń dołączyć należy: 1) świadectwo lekarskie z wyrażeniem oświadczeniem, że petentka ma kwalifikacje fizyczne; 2) świadectwo moralności od proboszcza; 3) życiorys własnoręcznie napisany. Prosimy o zainteresowanie osób inteligentniejszych. Zgłoszenia przysłać należy do Związku Tow. Dobroczynności «Caritas» - Poznań, św. Marcina 69.

Towarzystwo dla niepełnoletnich ludowych Ks. Laskowski.

KRONIKA POWIŃCOWA.

Oborniki. (Dzień «karmelkowy»)

Przewidywania od lat jestymy do obchodu «Dnia Kwiatka» po miastach, miasteczkach, wsiach i wiejskich wsiach, ale o «Dniu karmelka» bodaj jeszcze nikt nie słyszał, ani recenzji o jego przebiegu nie czytał. Oryginalny pomysł Pań z Konferencji św. Wincentego miasteczka naszego powołał u jednych zainteresowanie, podniecał apetyt na karmelki i cukierki, u drugich krytykę, że mało poetyczny, że dla braku i drogocinności dodatków się nie uda - ostatecznie, że panie tej pracy nie dorosły. Pomimo tego wszystkie zainteresowanie rosło, tem więcej, że panie nie tylko pomiędzy sobą składowały, ale wszystkich życzliwych do pomocy i poparcia podjęły.

Nareszcie nadszedł dzień 1. września, dzień tak pożądany, który nas wszystkich dużych i małych, biednych i bogatych, miał uraczyć karmelkami, cukierkami, dla którego wojna obecna także tak nieprzyjemna się okazała, a przedwzrostkiem od chwili, gdy smakołyki te z ukraińskiego kultu zajażdża zaprzecamy - okoliczność, która znowu panem bieżącym na korzyść wyszła.

Po wotwie wyszło 12 panienek - same wglądem swym karmelki przypominające - miały bowiem pompadurki z wrzorstwina, ale gustownego papieru pergaminowego i zaopatrzone w wszystkie prześliczne udekorowane miniaturami pompadurkami, które w miejsce kwiatów przypinały i turebkami kolorowymi własnej zdolności pracy, na ulice miasta naszego. Jak się dowiedzieliśmy wrócić po godzinie już czasie para najmłodszych, podobno najmniejszych panienek z próbnym koszykiem, domagając się powtórnego zapasu Dobra ta wrotka była bodźcem i zachętą do dalszego gotowania karmelków na wotowanie. Po głównym nabożeństwie rozpoczęły panie w gustownych nadzwyczaj 3. kioskach: «Pod Wroscem», «Astrami» i «Świerkami» sprzedaż cukierków. Gorliwość pań rosła w miarę napływu gości i konijnych: kioski były oblezione, a smaczne karmelki, cukierki, smarzone owoce, pierzyczki, torciki, tabliczki, brzoskwinie i ruszki wszystkie znajdowało tak chętnych nabyców, że kto się nieco spóźnił, stanął przed próżnymi kioskami, ale za to spotkał się z miłą tryumfującą i pełną zadowolenia pań sprzedawczyń.

Po upływie dwóch godzin literalnie nie kupić nie było można, a o całej tej imprezie świadczyły tylko różnobarwne papierki od karmelków, które w świetle południowego słońca nawet mniej brzydkie niż zwykle były, widąc że i one rażą, że przyszłe tłu wsławiały i karmelkiem uraczyły, których wszyscy jednak bardzo pożądać musieli, bo jak powiadają panie i panienki nie tylko sprzedaly swój towar, ale ponadto miały czysto wojenny zysk, od którego z serca im życzy, aby podatką płacić nie potrzebowały.

Pleszew. (Cvki) wykładów o oświatowo-gospodarczych) Staraniem Cytelnicy dla Kobiet wygłosił kand. ekon. pol. p. Jerzy Stani w Pleszewie cykl wykładów z dziedziny podstawowych zagadnień ekonomicznych. Pierwsze zebranie odbędzie się w niedzielę, 8. h. o godzinie 8. wieczorem, Upraszają się o liczną udział członków i jednostek interesujących się sprawami gospodarczymi.

SKRZYŃKA DO LISTÓW.

Dla Warszawianina: W sprawie tej żadne postanowienie pomysłu dotychczas nie zapadło, a narazie niema też widoków, aby w tym względzie zmieniło się cośkolwiek na korzyść. Co

do ewentualnych starań o urlop zwrócić się należy pod adresem: «Soziales Bureau der Polnischen Reichsstrafkationen, Poznań - Posen, ul. Wrocicka 12 - Wronkostr. 12. (K)»
- I. F. Helgoland: «Warta» jest klubem polskim.

Składki i pokwitowania.

Na fundusz śp. Romana Cymańskiego złożyła redakcja «Gońca Wielkopolskiego» 15.50 mk. Sumę powyższą przekazaliśmy oddrębnemu komitetowi.

Biurowy Redy Narodowej: M. Korzeniowski.

Na Bezdomnych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: F. K. z Pozn. 10 mk. ks. Woschke, Pniewy 60 mk. NN. 123 mk. NN. 20 mk. Spółka R. 700 mk. Figlarz z pola 20 mk. R. Napieralowa, Buk 20 mk. NN. 10 mk. dyr. K. Paluch z Poznania zamiast wienca na grób śp. Stefana Kawczyńskiego w dniu imienin 20 mk. Dom. Orlandowo 3 mk. Maria Nie-błowa z Pozn. 100 mk. W. P. z Naradowie 5 mk. Kroniński 20 mk. NN. G. 14 mk. Józefostwo Skierowie zam. st. wienca na trumnie śp. Felicji Jaskowskiej 20 mk. A. Sz. 30 mk. M. Rybarczykówna 5 mk. Cech rzemieślników w Krotoszynie 40 mk. Przez p. Negowski 4 mk. zebrane 24 mk. Fr. Staszak 3 mk. Feliks Staszak 3 mk. zebrane na obchód weselu pp. Brodowicz w Głównie 44 mk. Złożono na przyjęcie u p. H. Z. w Poznaniu 70 mk. Koszewski, p. Szczerba 100 mk. Błędziński z Poznania 20 mk. Musiał 6 mk. Skibiński 6 mk. Wygrany zakład 7 mk. W 2. roczn. śmierci poległ na polu walki śp. Jana Marchlewskiego ojciec i rodzeństwo 100 mk. zebrane w dzień ślubnego wesela p. Stanisława i Marii Moczyńskiej w Poznaniu 45 mk. St. Porawski z Poznania 50 mk. Razem z poprzedz. kwit. 236 107.25 mk.

Na Głównych zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: J. Pawłowski, Sram 100 mk. Fr. Owczarek 50 mk. Kazimierz Dybicki 100 mk. zebrane na zaręczynach p. Walentyn Wiosnowy z p. Zygmunt Lewickim w domu p. A. Koszewskich 110 mk. Wl. Chmielewscy z dziećmi i Jelenia zamiast podziękowań za dowody współczucia z powodu śmierci swego ojca 10 mk. J. N. 3 mk. Michalek, Nowe miasto 25 mk. Zebr. w dzień imienin p. K. K. w Alphen 20 mk. R. Galantowicz z Gniezna 100 mk. T. S. Gostw 5 mk. Fr. Staszak 3 mk. F. Staszak 3 mk. Kaczmarek 70 mk. I. W. 1 mk. Jan Włodarczyk, Ob. 5 mk. Tomarski z pol. w mieście wienca dla śp. Wal. Ciaplika z Ostrowsza 10 mk. Lazaraki, Dziegieł z km. kwiatów na grób sw. Anieli 10 mk. Maria Preiss, Gajeczo 15 mk. Razem z poprzednio kwitowanymi 80 277.44 mk.

Na Chleb św. Antoniego zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: A. P. z P. 5 mk. Razem z poprzedz. kwit. 18.— mk.

Na Radę Główną i Opiek. w Warszawie złożono w administracji naszej w dalszym ciągu: S. Kukowska, Bad Landek 15 mk. Julja Mayerówna zamiast kwiatów na imieninach p. M. Kost. zewskiej 10 mk. zebrane na imieninach p. Stef. Szulcowskiego 30 mk. Razem z poprzednio kwitowanymi 154.70 mk.

Na Kociół Pamiętkowy na Włdzie zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Fr. Staszak 3 mk. A. Rzymkowska, Poniec 20 mk. Razem z poprzedz. kwit. 415.45 mk.

Na Szpital św. Józefa zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: Maria Nie-błówna, Pozn. 150 mk. Razem z poprzednio kwitowanymi 176.— mk.

Na fundusz żelazny kształcenia młodzieży przemyślowej, do rozporządzenia Związku Tow. Przem. złożono na przyjęciu u p. H. Z. w Poznaniu 55.— mk.

Na Zagon dla Rydla zebrano w administracji naszej w dalszym ciągu: R. Bentschel, Ostrow 10 mk. Razem z poprzedz. kwit. 1257.50 mk.

Na fundusz na założenie nispa polski na Sołży i Orawie złożono w administracji naszej: K. Krajna 25.— mk.

Kalendarz stanów cywilnych.

W dniu 3. września zgłoszono:

Zgony:

Zołnierz, rzeźnik Ryszard Leuschner 19 lat.

Wdowa Paulina Friese z domu Raschke 88 lat.

Introligator Ernest Rohde 54 lata. Podoficer, towarzysz w żelazie Karol Czerner 21 lata. Zołnierz, tapicer Władysław Bagnowski 21 lat. Podoficer pomocnik handlowy Herman Kanzenbach 24 lata.

Strzelec Kurt Weber 22 lata. Zofia Waleczak 16 lat. Zameżna Marianna Bothe z domu Marciniak 40 lat.

Zameżna Maria Raase z domu Müller 52 lata. Wdowa z Otłija Bolkow z domu Gust 68 lat. Ludwika Lehmann 5 mies. 14 dni. Maksymilian Wolf kwadrans. Jerzy Wolff pół godziny. Wdowa Melita Beier z domu Milbradt 59 lat.

W dniu 4 września zgłoszono:

Fryderyk Fiber 3 mies. 25 dni. Podoficer, stolarz Maksymilian Szczehowiak 37 lat. Zołnierz, ogrodnik Franciszek Zalewski 18 lat. Stefania Głód 7 mies 7 dni. Robotnik Hilary Plachta 19 lat. Stefan Rosiński 16 lat.

RIECH W TOWARZYSTWACH.

Tryton. Tow. Wioślarzy. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek 5. h. o godz. 8. wieczorem na sali Domu Królowej Jadwigi. Porządek obrad, prócz innych punktów: Referat z regał w Wrocławiu, ukuństwowanie Biura regałowego dla regał Trylonu, mających odbyć się w dniu 22 h. Przybycie na zebranie każdego członka uważa się za rzecz honorową. Osobnych zawiadomień nie wysłało.

Zebranie Tow. gimn. «Sokol» Poznań - Włody odbędzie się w czwartek 5. h. o godz. 8. w lokalu ćwiczeń przy ul. Następcy tronu 41. Dla ważności spraw komplet członków pożądany.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

Więka kwatera główna, 5. IX. (W. T. B.)

Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk królewicza Rupprechta i Bechna: Pomocnicy Ypern i Labassée parł nieprzyjacieli przeciwko naszym nowym linjom. Oddziały, które pozostały w liniach przednich, cofnęły się tamże odpowiednio do rozkazu. Pomiedzy rzekami Scarpe i Somme wysłał nieprzyjacieli oddziały wywiadowcze przeciwko naszym nowym linjom. Walki piechoty z naszymi oddziałami zabezpieczającymi odwrót. Nad rzeką Somme działalność artylerji. Pomiedzy rzekami Somme i Oise kontynuowaliśmy zwrot rozpoczęty 26. sierpnia. W okolicy Roye odepchnięliśmy się od wroga w nocy przedostatniej bez walk. Straże

tylne, mające styczność z nieprzyjacielem, przyszyły wczoraj po południu powoli za nami. Wroć osiągnął wczoraj wieczorem mniej więcej linię Vovenne - Guiscard - Apilly z mniejszymi siłami. W dolinie rzeki Ailette odparto wczoraj ataki wroga. Tak samo rozbiły się silne ataki wroga tuż na południe od rzeki Ailette, pod Terny - Sorvny, Clamecy i Bus le long. Wicewachmistrz Schorle z 9. Laterji 98. pułku artylerji polnej zniszczył tutaj podczas walk ostatnich 8 wozów opancerzonych.

Grupa wojsk następcy tronu: Na wschód od Soissons odepchnięliśmy linie nasze od rzeki Vesle. Operacje przeprowadzono planowo, bez przeszkód ze strony wroga.

Wczoraj zestrzeliliśmy 32 napowietrzne stołki nieprzyjacielskie.

Pierwszy generał w kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 5. IX. Urzędowo ogłaszają: Front włoski: Na obszarze Tonale i na wschód od Monte Pertica przedsięwzięcie naszych wojsk szturmowych doprowadziło do pełnego sukcesu. Nad Piawą uderzono nieprzyjacielskie próby wywiadowcze.

Albanja: Położenie jest niezmiennione.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 4. IX. Urzędowo: Na wschodnim wybrzeżu Anolii łodzie nasze podwodne zatopily świeżo 13 000 ton.

Szef sztabu adm. marynarki.

Komunikaty angielskie.

Angielskie sprawozdanie z frontu: W dniu 4. IX.: Doniesiono o czynności bojowej na rozmaitych miejscach frontu. Osiągnięliśmy wschodnią część lasy Vaux, na północ od Moislains i posunęliśmy się do punktu końcowego. Wojska nasze wogóle dotarły do linii. Na północ od kanału i na północ szosy Ar. as—Cambrai obsadziliśmy Ecourt - St. Quentin. W odzinku Lys postąpiliśmy wczoraj i dziś dalej naprzód na południe i na północ rzeki. Wojska nasze zbliżyły się do Neufchapelle, Laventie i wzięły Sally sur Lys, Nieppe i Seronarin (?).

Angielskie sprawozdanie z Balkanu, d. 3. 9.: Rano d. 2. 9. skierował nieprzyjacieli, pod osłoną trwałego ostrzelania, atak na pozycje, które zajęliśmy d. 1. 9. na zachód od Wardaru. Na skrzydle prawem mogli nieprzyjacieli dotrzeć do linii naszych. Na skrzydle lewem odrzucono go skutecznym kontratakami. D. 1 i 2. 9. ujęliśmy 65 jeńców. D. 2. 9. zestrzelono dwa latawce nieprzyjacielskie.

Angielskie sprawozdanie z Palestyny z d. 4. 9.: Od d. 14. 8. ograniczyła się działalność bojoja do ataków na pozycje nieprzyjacielskie nad drogą Hedzas. Na wschód od Jordanu wielki patrol i wyieczki przeciw naprzeciwym linjom nieprzyjacielskim. Sto mil na północ od Mediny kontynuowały arabskie sily wojenne króla Hedzasu swoje napały na koleje Hedzas. Atak turecki na sily arabskie pod Abu Naam odrzucono ze stratami dla wroga. 50 ludzi zabito i zraniono i ujęto wielu jeńców.

Uciezka mordercy rabunkowego, Chlebiorza.

Opalenica, 5. IX. Wczoraj rano udało się mordercy rabunkowemu, Chlebiorzowi, który z dwukrotnym morderstwem rabunkowym skazany został na śmierć i 15 lat ciężkich robót, uciec z więzienia razem z dwoma współwięźniami. Na jego pochwycenie wyznaczono wysoką nagrodę.

Stan zdowia Lenina.

Moskwa, 4. IX. Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi: Stan zdowia Lenina jest zadowalniający. Niebezpieczeństwo komplikacji nie jest jeszcze wykluczone.

Burian pozostaje.

Wiedeń, 3. IX. Wiedeńskie biuro korespondencyjne: Wiadomość rozpowszechniona w niektórych piśmie zagranicznych o awansowaniu ministra spraw zewnętrznych hr. Buriana jest najzupełniej bezpodstawną.

W sprawie zakazu języka polskiego na Górnym Śląsku pisze «Gazeta Opolska» co następuje: «Wszelkie polskie zgromadzenia na Górnym Śląsku, posiadzenia, przedstawienia amatorskie itp. podlegają obecnie zakazom zastępczej komendy generalnej we Wrocławiu, tak iż ruch oświatowy na całej linii narazie jest wstrzymany. Dozwalaliśmy już rozmaitego ucieku i przesładowań za czasów dawniejszych, ale tak powszechnych rozporządzeń, zapobiegających najslabszym nawet drgnięciom życia polskiego w ruchu społecznym jeszcze nie było. Jestto oczywiście stan tylko przejściowy, wyjątkowy, stan, że się tak wyrażymy, represji czyli odwetu, bo przecież ciągle tak nie będzie i być nie może. Duch polski na Górnym Śląsku nie umrze i nie da się zgnieść. Ale czem sobie tłumaczyć zaprowadzenie tego stanu, stosowanie represji, odwetu? Niewątpliwie wynik wyborów w Gliwicko-Lublinieckim był silnym ciecieniem w twarzą skorupę hakatywstwa, która rozspajając się na towarzystwa polskie, zadaje im rozprzeżone rany, ale ubić ich nie będzie w stanie. Polacy górnośląscy w piątym roku wojny mogą przedłożyć aż nadto boleśnie wymowne dowody swej krwawej ofiarności i poświęcenia dla całości państwa niemieckiego, ale wiedza też, że nie mają tylko samych obowiązków, ale i prawa, takie same, jak każdy obywatel niemieckiej narodowości. Tych praw się nie zrzekną nigdy; legalnie, lecz stanowczo będą się dopominali wszystkiego tego, co im jako obywatelom pruskim polskiej narodowości się należy. Nie przeskodzą temu żadne nakazy mówienia po «wasserpolsku» ani zakazy odbywania zgromadzeń, posiedzeń i teatrów».



